



# Zwycięstwo Gedeona

## Lekcja z Księgi Sędziów 7:13-23.

*„Choćby wojsko przeciwko mnie stanęło, nie ulęknie się serce moje” – Psalm 27:3.*

Gedeon był jednym z wybranych przez Boga sędziów izraelskich. Wyzwolił naród izraelski z niewoli Madianitów, którzy najechali jego ziemię i zajęli najżyźniejszą jej część, rabując cały kraj. Wiemy, że Bóg zawarł szczególne przymierze z narodem izraelskim i na podstawie tego przymierza byłby ich obrońcą od wszelkich najeźdźców, gdyby pozostali Mu wierni. Nie dziwi nas więc wcale zapis wykazujący, że w tym czasie Izraelici dali się wciągnąć w bałwochwalstwo, jakie popełniali Kanaanici zamieszkujący w ich ziemi.

Ojciec Gedeona był naczelnikiem swego plemienia i zamieszkiwanego przezeń terytorium. Na swoim polu, na pewnym poświęconym pagórku, postawił on posąg Baala. Pomimo bałwochwalstwa w rodzinnym domu Gedeon posiadał jednak pewną wiedzę o prawdziwym Bogu i o licznych wybawieniach, jakich Bóg dokonywał w swym narodzie w przeszłości. Dlatego zapewne w rozmowie z posłanym do niego aniołem Gedeon nie tylko okazał znajomość Boskiego postępowania z Izraelem, ale wyraził zdziwienie, że Bóg przestał się opiekować swym narodem. Zdaje się, że on wcale nie pomyślał, iż niełaska okazana w zwycięstwie Madianitów nad Izraelem była wynikiem niewierności i bałwochwalstwa Bożego narodu. Prawdopodobnie takie same uczucia panowały wśród całego ludu – do pewnego stopnia uznawali Boga Jahwe, ale jednocześnie czcili Baala.

Także duchowemu Izraelowi Bóg okazuje łaskę i opiekę w duchowych sprawach, chroni go od duchowych nieprzyjaciół i zasilą w duchowych trudnościach; a jednak jak mało jest wśród duchowych Izraelitów tych, którzy znalazłszy się w duchowych trudnościach, zdają sobie sprawę z tego, iż to Boska opatrzność nimi kieruje. Jak niewielu z nas stara się dociec i zrozumieć, czy przypadkiem pewne przeciwności, słabości, oziębłość i oddalenie od Pana nie zaszczepiły w naszym sercu pewnego rodzaju bałwochwalstwa! Może nie bałwochwalstwa, które by sprawiło w nas zupełną ignorancję dla Boga, ale takiego, które pozwala myśleć przyjaźnie o Jego duchowych łaskach z przeszłości, lecz jednocześnie wywołuje zdziwienie aktualnym brakiem łaski i niezrozumienie tego, że nie można służyć jednocześnie Bogu i mamonie – że nie można liczyć na Boże błogosławieństwo, bliską społeczność i opiekę, gdy w sercu hołduje się bogactwu, sławie, ludzkim ins-

tytucjom lub naukom albo i samemu sobie lub swej rodzinie.

Bóg wiedział, że za dni Gedeona Izraelici byli gotowi do pokuty, że pod naciskiem różnych trudności ze strony nieprzyjaciół zostali na tyle upokorzeni, że będą gotowi dostrzec swe winy i odwrócić się od bałwochwalstwa do ich jedyne Boga. Pan Bóg chciał posłużyć się pewnymi narzędziami do wykonania swego zamysłu. Nie skorzystał jednak z usługi jakiejś istoty wyższej – anioła – użył, jak to zwykle bywało, człowieka, który nadawał się do takiej służby. Gedeon był wtedy prawdopodobnie w średnim wieku – miał już syna w wieku około 15 lat. Jak podaje opis biblijny, Gedeon był przystojnym, urodziwym mężczyzną silnej budowy.

Prawdziwe jest przysłowie: „Ten jest piękny, kto się pięknie prowadzi”; prawdą jest także, że niektórzy ludzie, piękni zewnątrz, życiem swym nie potwierdzają tej dostrzeganej ludzkim wzrokiem urody. A jednak jest pewne, że dla tych, którzy potrafią odczytać charakter człowieka, jego budowa i twarz, o ile nie są zepszczone jakimś wypadkiem, odzwierciedlają usposobienie i wychowanie. W osobach szlachetnych, męnych, wspaniałomyślnych i rozumnych już z natury (od urodzenia) przymioty te uwidaczniają się w ich sylwetce i obliczu. Jednak Bóg nie zawsze używa dla swoich celów ludzi najzacieńszych i najpiękniejszych. Bardzo często bywa tak, że z poczuciem własnej godności człowieka idzie w parze duch pychy i zarozumiałości, który taką osobę czyni nieodpowiednią do służby Bożej w obecnym czasie, kiedy to pokora i posłuszeństwo Bogu liczą się najbardziej. Apostoł to zauważył i dlatego powiedział, że niewielu mądrych i zacnych, niewielu uczonych wybrał Bóg, lecz słabych i wzgardzonych u świata, ale bogatych w wierze; wybrał ich, aby byli dziedzicami Królestwa (1 Kor. 1:26). Jak łaskawe jest to zarządzenie, które otwiera drogę do najwyższych łask Bożych dla najpokorniejszych, którzy usłyszawszy głos Pański, odpowiadają nań z uniesieniem i gorliwością. Niech tedy ci „maluczcy”, którzy skosztowali, jak dobrotliwy jest Pan, mają tę zupełną ufność, że pomimo ich przyrodzonej nicości, łaska Boża zdoła dokonać w nich takiej przemiany charakteru, że będą mogli stać się, przynajmniej w sercach, obrazem miłego Syna Bożego i w ten sposób przygotować się do zupełnej przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu.

Jak mała armia Gedeona może być uważana za figurę, czyli ilustrację zwycięzców Wieku Ewangelii, czyli Kościoła, „maluczkiego stadka”, tak sam Gedeon może trafnie przedstawiać Wodza naszego zbawienia, wzór, który mamy naśladować i którego charakter ma się



odzwierciedlać we wszystkich Jego naśladowcach. O Gedeonie jest powiedziane, że na wejrzeniu był jak syn królewski, to znaczy, że w swej budowie, sylwetce, wyrazie twarzy itp. posiadał tak majestatyczną zacność i powagę, że czyniło go to najbardziej wyjątkowym z całego otoczenia. Podobnie nasz Pan, Jezus Chrystus, jest Synem Królewskim, więc i wszyscy, których On przyjmuje do swej „małej gromadki”, mają stać się Jemu podobni, pod działaniem mocy Bożej, która sprawuje w nich „*chcenie i skuteczne wykonanie Jego upodobania*”, działając w nich przez poznanie Prawdy - poznanie wielkich i kosztownych obietnic Boskiego Słowa. Bez względu na to, kim są oni z natury, Boskim zamysłem jest, by ostatecznie stali się tacy jak ich Pan i Wódz i ujrzeli Go takim, jaki jest oraz stali się uczestnikami Jego chwały, czci i nieśmiertelności.

Po otrzymaniu Boskiego wezwania, by stać się oswobodzicielem swego ludu, Gedeon został poddany próbie. Miał pościnać drzewa stanowiące laszek poświęcony Baalowi, zburzyć posąg samego Baala i ofiarować ofiarę Panu na pewnej skale, a do spalenia tej ofiary miał użyć drzew z tego lasku i posągu. Gedeon natychmiast zabrał się do wykonania tego polecenia Pańskiego. Nie czekał na pozwolenie ojca, a tym bardziej okolicznego ludu, wiedząc niezawodnie, że zarówno ojciec, jak i mieszkańcy okolicy byliby bardzo oburzeni takim czynem. Upewniwszy się, że to polecenie było od Boga, Gedeon natychmiast zabrał się do burzenia gaju i posągu bałwana oraz do złożenia ofiary Panu. Dzieło swoje wykonywał w nocy, wiedząc, że podczas dnia okoliczny lud na pewno by mu przeszkodził. Pobratymcy Gedeona domagali się jego śmierci, wzywając do wymierzenia kary jego ojca, który widocznie był ich naczelnikiem. Ojciec podjął jednak mądrą decyzję. Jeśli Baal sam nie mógł się obronić przed Gedeonem, to nie warto sprawom Baala poświęcać więcej uwagi.

Tym sposobem Bóg ochronił tego, którego obrał za swego sługę i wprowadził go na scenę publiczną, i to tak skutecznie, że gdy później Gedeon wezwał ochotników z różnych części ziemi izraelskiej, przeszło trzydzieści tysięcy mężów stawilo się pod jego sztandar. Bóg powiedział jednak Gedeonowi, że jest ich za dużo i że nie wszyscy są tacy, jacy być powinni. Z ludzkiego punktu widzenia ta trzydziestodwutysięczna armia nie miała żadnej szansy na pokonanie stutrzydziestopięciotysięcznej armii nieprzyjacielskiej (Sędz. 8:10), lecz z punktu widzenia wiary w Boga, który ich powołał do tej służby, zwycięstwo było pewne, choć nikt nie wiedział, w jaki sposób miało ono zostać odniesione.

Bóg zamierzył bardzo chwalebne zwycięstwo, lecz miało ono być osiągnięte jedynie Jego mocą. Chwała ludzkich narzędzi, którym dany miał być przywilej uczestniczenia w tym zwycięstwie, nie miała wynikać z ich bojowej wprawy i siły, ale z ich wiary w Boga i gorliwego posłuszeństwa Jego rozporządzeniom na dowód ich sil-

nej ufności do Boga.

Bóg polecił Gedeonowi wypróbować ludzi. Ochotnicy mieli sposobność zobaczyć armię nieprzyjacielską, składającą się z wyćwiczonych żołnierzy, przyzwyczajonych do prowadzenia wojny, gdy zaś oni przyzwyczajeni byli do życia spokojnego i rolnictwa. Tak więc pierwszą próbą wiary było zarządzenie, aby wszyscy bojaźliwi powrócili do domu. To zredukowało armię Gedeona do dziesięciu tysięcy; jednak wielu z tych zwolnionych, a może i wszyscy, miało sposobność przyłączyć się do walki nieco później, gdy Madianici zostali wprowadzeni w zamieszanie i zaczęli się cofać. Te dziesięć tysięcy odważnych mężów, którzy nie ulękli się w obliczu kilkakrotnie większej armii wroga, było niewątpliwie pełnych wiary w Boga i przynajmniej w pewnej mierze podobnych do Gedeona - w swej odwadze i poleganiu na Bogu. Mimo to było ich jeszcze zbyt dużo dla urzeczywistnienia Bożych zamiarów. Następną była próba gorliwości. Nad strumieniem wszyscy, oprócz trzystu mężów, zatrzymali się i przyklękali, by napić się wody, co wymagało rozluźnienia zbroi i odpięcia miecza. Jedynie trzystu mężów nie zatrzymało się, ale tylko w pośpiechu czerpało wodę ręką i piło z dłoni. Ta gorliwość, rozbudzona silną wiarą w Boga, była właśnie owym elementem charakteru, jakiego Bóg szukał. Dlatego tych trzystu szczególnych mężów, pełnych wiary i czynnej gorliwości, było jedynymi, których Bóg zaszczylił przywilejem uczestniczenia w chwale wyzwolenia Izraela z ręki ciemiężców.

Podobnie też Bóg zamierza dokonać zwycięstwa nad światem przez Chrystusa (Zach. 14:3), a Chrystus, tak jak Gedeon, jest naznaczony od Boga, aby prowadził „maluczkie stadko” „powołanych, wybranych i wiernych” (Obj. 17:14) do zwycięstwa nad wielkimi zastępami grzechu. Wybranie armii Gedeona było ilustracją i wskazywało, jakimi metodami Bóg wybiera ten „szczególny lud”, który mieć będzie udział w chwale ostatecznego pokonania grzechu i jego wszystkich skażonych zastępów.

Od powołanych przez Boga, wymagana jest najpierw wiara w Niego, która prowadzi do usprawiedliwienia i uznania; następnie ma miejsce wezwanie do poświęcenia po pełnym zrozumieniu wymagań i poznaniu mocy nieprzyjaciela; Wódz nasz wymaga od przychodzących do Niego usprawiedliwionych, aby najpierw usiedli i obliczyli koszty oraz upewnili się, czy są gotowi poświęcić wszystko i oddać się pod Jego kierownictwo. Znaczna większość, gdy pozna cenę i zrozumie charakter walki, jaką naśladowcy Pana muszą staczać z ciałem, światem i Szatanem, skłonna jest powiedzieć: Wolimy nie rozpoczynać tej walki, jesteśmy lękliwi, bojaźliwi i nie mamy dość wiary i zaufania do Gedeona ani Jego Boga. Boską wolą jest, aby tacy byli odłączeni od armii Pańskiej, choć może później otrzymają jeszcze pewien udział w walce ze złem.



Jednak wiara w Boga i Wodza naszego zbawienia oraz poświęcenie się Boskiej woli nie wystarczą. Ci, którzy mają stanowić szczególną klasę „maluczkiego stadka”, muszą jeszcze przejść próbę wody, która przedstawia Prawdę. Bardzo ważnym pytaniem, na które odpowiedzieć musi każdy poświęcony, jest pytanie o sposób, w jaki poznaje on i przyjmuje Prawdę oraz jak z niej korzysta. W figurze, którą rozpatrujemy, powołani przez Boga i uznani za odpowiednich, by stanowić Gedeonową gromadkę, czerpali wodę ręką i z niej po trosze pili – na podobieństwo psa, który chłepce wodę językiem. Inni zaś przyłożyli swe usta do wody i pili na podobieństwo konia. Ręka jest uzmysłowieniem energii, więc można by zrozumieć, iż znaczenie tego obrazu jest takie, że największe uznanie u Boga znajdują te osoby, które w poznawaniu i przyjmowaniu Prawdy korzystają z energii umysłu. Tacy nie uginają się ku kałużom ludzkiej służalczości, lecz przyjmując prostą i godną postawę, korzystają z wody Prawdy i wznoszą swe głowy ku górze, przyznając jej niebiańskie pochodzenie, bez względu na źródło i przewód, z jakiego pochodzi.

Gdy dokonano wyboru armii, pozostałe siedem tysięcy siedemset mężów nie było odesłanych do domów, lecz czekało w Gedeonowym obozie na późniejszy udział w bitwie.

Ci, których Bóg miał użyć w szczególny sposób, zostali zaopatrzeni w dziwne przybory: (1) trąby, (2) dzbany, (3) pochodnie w dzbanach, ukryte w ten sposób przed wzrokiem nieprzyjaciela. Trzystu wybranych żołnierzy rozdzielono na trzy oddziały i członkowie każdego oddziału rozproszyli się. Zbliżyli się do nieprzyjaciela i otoczyli cały obóz. Gdy Gedeon zatrąbił, wszyscy, którzy usłyszeli jego trąbienie, zaczęli również trąbić; gdy Gedeon rozbił swój dzban i podniósł palącą się pochodnię, inni uczynili to samo, trąbiąc w międzyczasie i wołając raz po raz: „*Miecz Pański i Gedeonów!*” Była to Pańska walka, przeprowadzona ściśle według Pańskiego rozporządzenia. Rozbudzeni ze snu Madianici mniemali, że zostali otoczeni przez potężną armię, zaczęli uciekać, zabijając się wzajemnie z powodu wielkiego przerażenia i zamieszania. Gedeon, domyślając się, którymi drogami armia madianicka będzie się cofać, pospieszył w ślad za nią ze swymi dziesięcioma tysiącami i dopełnił zwycięstwa. Również inni z ludu, usłyszawszy o tym, co się stało, pospieszyli za uciekającą armią Madianitów i rozbili ją zupełnie oraz wytracili

znaczoną jej część wraz z dowódcami.

Nasz Wódz i Pan udzielił dokładnej instrukcji także tym, których użyje w szczególny sposób do walki z obecnym złem. Każdy z nich ma naśladować Wodza zbawienia. Najpierw każdy ma zatrąbić w trąbę, co oznacza, iż ma opowiadać Prawdę, głosząc, że ten duchowy miecz Prawdy jest mieczem Boga i Jego pomazanego Syna; następnie każdy ma rozbić swój dzban i pozwolić światłu świecić. Dzban przedstawia nasze gliniane naczynia, a stłuczenie go, oznacza to, do czego zachęca apostoł, gdy mówi: „*Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą*” – Rzym. 12:1. Widzimy, w jaki sposób nasz Wódz rozbił swoje ziemskie naczynie i jak wielkie światło z tego wytrysnęło. Naszą ambicją powinno być naśladowanie Go, wydawanie naszego życia za braci, jak On wydał swoje za nas. W międzyczasie mamy trwać w trąbieniu i w obwieszczaniu imienia Boga i naszego Wodza oraz władać duchowym mieczem Prawdy. Ostatecznym wynikiem będzie zwycięstwo – nieprzyjaciele Pana zostaną pokonani.

Oprócz „małego stadka” wielu innych będzie miało udział w wielkim dziele niszczenia zła, lecz tylko członkowie „małej gromadki” będą uczestniczyć w chwalebny dziele jako specjalne narzędzia Boże. Teraz jest jeszcze czas zaciągnięcia się do szeregów tego Wodza; wciąż istnieje sposobność przejścia wymaganych prób i okazania zupełności wiary i zaufania do Boga, wiary w to, że On jest zdolny dać nam zwycięstwo. Teraz jest czas zrozumienia woli naszego Wodza i naśladowania Jego przykładu w wydawaniu swojego życia dla braci, by tym sposobem być świętą i przyjemną Bogu ofiarą i pełnić naszą rozumną służbę. Teraz jest czas ogłoszenia i publicznego wyznawania, że pokładamy ufność w Tym, który nas powołał, obdarzył swoim światłem i przyjął do swego „małego stadka”, a wkrótce nadejdzie czas ucieczki nieprzyjaciela. Dlatego bądźmy wierni w naszych próbach i sposobnościach, abyśmy mogli być uznani za godnych uczestniczenia w służbie i przyszłej chwale.

Watch Tower 1907 – 329

Watch Tower  
R- (1907 r.)  
„Straż”